pocztowa uiszczona gotówką.
22 Piotrków wtorek 26 stycznia 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

GŁOS TRYBUNALSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK ZIEMI PIOTRKOWSKIEJ

Papież czuje się dość dobrze

Rzym. Stan zdrowia Papieża nie uległ zmianie. Cierpienia zmniejszyły się, samopoczucie dobre.

Gen. Samsonovici ustąpił

Bukareszt. Szefem sztabu generalnego mianowany został dowódca I korpusu armii rumuńskiej, gen. Sichipin. Dotychczasowy szef sztabu gen. Samsonovici stanął na czele nowopowstałej komisji, kooreynującej wszelkie zakupy dla obrony narodowej. Jak wiadomo, gen. Samsonovici był dwukrotnie w Polsce, ostatni raz minionej jesieni.

STRASZLIWA KLĘSKA POWODZI

Miasto w ogniu morza. -- Katastrofalny pożar milionów litrów benzyny

WY JORK. — Katastrofa powodzi rza się. W obecnej chwili cała doliki Ohio oraz dolina rzeki Mississi-duje się pod wodą.

stanie Indiana ogłoszono stan wo-, aby przeciwstawić się grabieży na ych obszarach.

zba osób pozbawionych dachu nad sięga 350.000. Warunki sanitarne k najgorsze. Utonęło 500 osób.

Louisville, w niżej położonych częś- miasta, poziom wody sięga 10 me- Przewody elektryczne zostały prze-, miasto jest pogrążone całkowicie mnościach. Poziom rzeki Ohio prze 16 metrów i w dalszym ciągu pod się.

ziały saperów w Memphis w stanie ssee zostały poinformowane telefo-, że na jednej z wysp na rzece Mis- znajduje się 30 osób, kompletnie ych od świata, pozbawionych środ- żywności i odzieży. 14 osób zatonęło

WY JORK, 25.1. W mieście Frank- w stanie Kentucky, wybuchł bunt w eniu. Przyczyną buntu były pogło- iż gmach więzienia zostanie wkrótce y. Więźniowie domagali się niezwło ewakuacji. Doszło do starcia ze strażą więzienną, przy czym 12 więźniów zostało zabitych.

AKCJA PREZYDENTA

WASZYNGTON. — Prezydent Roosevelt po odbyciu konferencji z przedstawicielami armii, marynarki, straży granicznej i organizacyj pomocy bezrobotnym, nakazał mobilizację podległych im urzędów i instytucyj, w celu niesienia pomocy ofiarom powodzi. We wszystkich urzędach, związanych z tą akcją, zarządzono stałe 24-godzinne pogotowie. Prezydent sam objął kierownictwo akcją, żądając dostarczania z godziny na godzinę w dzień i w oncy stałych raportów. Prezydent oświadczył, iż rząd użyje wszystkich sił, jakimi rozporządza, by ulżyć cierpieniom ofiar katastrofy.

Na obszary, dotknięte powodzią, wysłano już olbrzymie transporty łóżek, namiotów i środków leczniczych. W akcji ratunkowej bierze udział przeszło 5.000 żołnierzy W kołach urzędowych obecna powódź jest określana jako katastrofa narodowa.

KIEPSKO NA ZIEMI

NOWY JORK. — Silna odwilż i trwające od 36 godzin śnieżyce w stanach, przez które przepływają rzeki Ohio i Missisipi, przyczyniły się do zwiększenia klęski powodzi. Oprócz miasta Paducan, zarządzić musiano ewakuację Louisville w stanie Kentucky, liczącego 300.000 mieszkańców.

Bezpośrednio zagrożone jest również miasto Cincinnati, gdzie do klęski powodzi dołączyło się jeszcze niebezpieczeństwo pożaru.

Pod miastem znajdują się olbrzymie składnice oraz największa rafineria nafty „Standard oil Co". Powódź uniosła 9 olbrzymich zbiorników z benzyną i rafinowaną naftą. Zbiorniki uległy rozbiciu. — Olbrzymia przestrzeń zalana wodą pokryta została tłustą, łatwopalną cieczą. W pewnej chwili cała przestrzeń, na której rozlało się około 500 milionów litrów nafty i benzyny, stanęła w płomieniach, które w mgnieniu oka opanowały składnicę „Standard Oil Co", powodując eksplozję nowych zbiorników nafty i benzyny. Powietrzem wstrząsały co chwila odgłosy wybuchów rozrywanych zbiorników, które wylatywały w powietrze na wysokość 100 metrów. W pewnej chwili płomienie objęły rafinerię nafty, która również wyleciała w powietrze.

W mieście spowitym czarnymi kłębami dymu powstała nieopisana panika, która potęgowała się z każdą chwilą, wobec grozy zalewu z jednej strony i niebezpieczeństwa pożaru z drugiej. Na szerokości 4 mil rozlało się morze ognia, posuwające się ku miastu Wszystkie domy, fabyki i zabudowania stojące na drodze rozszalałego żywiołu padły pastwą płomieni Dotychczas spłonęło 10 fabryk, stacja radiowa i jedna z ulic położona na przedmieściu Cincinnati.

Jedynie dzięki ofiarnym wysiłkom straży pożarnej, która 8 godzin pracowała w wodzie, dochodzącej do ramion, udało się zapobiec dalszemu zniszczeniu.

Straty, jakie poniosła sama „Standard Oil Co" wskutek pożaru, wynoszą według tymczasowych obliczeń przeszło 3 miliony dolarów. Cały olbrzymi kompleks zabudowań fabrycznych, wszystkie magazyny, garaże, w których znajdowało się 5 tysięcy samochodów, dom wypoczynkowy da robotników — stały się pastwą ognia, który strawił milion galonów benzyny i 10 olbrzymich zbiorników nafty.

Pożar wybuchł w późnych godzinach wieczornych i został ugaszony rano. W Cincinnati ogłoszono stan oblężenia. Poza tym straż bezpieczeństwa wzmocniono oddziałem tysiąca ludzi gwardii narodowej.

Wielki proces w Sowietach

EWELACYJNE ZEZNANIA RADKA I SOKOLNIKOWA

OSKWA. — Drugi dzień sensacyj- procesu Radka i tow. obfitował w -mujące sowieckie procesy politycz wprost zagadkowe rewelacje. Bohaterem" dnia wczorajszego był ek.

CO PRZECZUWAŁ?

Oświadczył on przede wszystkim w ych zeznaniach, że w okresie 1927 r. nił się z poglądami partii w sprawach wnętrzno - partyjnej demokacji. W lah 1930-31 doszedł do przekonania, że po uprzemysłowienia i kolektywizacji zbyt szybkie i że program rządu mo- skończyć się tym czym się skończył hód na Warszawę. Wtedy przystąpił tworzenia nielegalnej organizacji opo-cyjnej.

O CZYM WIEDZIAŁ?

Od Mroczkowskiego — mówi dalej Ra — wiedziałem, że przygotowywane zamachy na Stalina, Mołotowa, Woro-łowa oraz przyznał się do udziału w anizowaniu zamachu na Kirowa.

Radek przyznaje, iż wiedział o formo-aniu się grup terrorystycznych na Ukrainie, w Syberii zachodniej i Gruzji. Radek oświadczył, że Bucharin pozostawał z nim w kontakcie od 1934 r. i że również stał na stanowisku terroru i w tym celu organizował młodzież akademicką.

W CZYM BRAŁ UDZIAŁ?

Mowiąc o swych związkach z b. attache wojskowym w Londynie Putną, Radek powiedział: Putna zobaczył się ze mną na polecenie Tuchaczewskiego.

Radek zeznaje dalej, że na jednym z przyjęć dyplomatycznych w salonach reprezentacyjnych Narkomindziełu miał rozmowę z przedstawicielem dyplomatycznym mocarstwa środko - europejskiego. Dyplomata ten oświadczył, że Trocki dąży do porozumienia z Niemcami, starał się wysondować, kto stoi za Trockim w ZSRR. Radek oświadczył, że centrum aprobuje politykę Trockiego jako realną.

Z CAŁĄ SWIADOMOŚCIĄ"

Kiedy prokurator zapytał Radka, czy czynił świadomie, oświadczając, że dążył celowo do klęski ZSRR., Radek odpowiedział:

— Wszystkie moje czyny w życiu, z wyjątkiem snów, były zawsze świadome.

Gdy następnie prokurator usiłuje dowieść, że Radek jest nieszczery, twierdząc, iż zamierzał wszystko wyznać władzom partii, wywiązuje się ostra wymiana zdań:

DLACZEGO SIĘ PRZYZNAŁ?

Na dowód twierdzenia o nieszczerości Radka, prokurator odczytuje akta sprawy, z których wynika, że Radek po raz pierwszy był badany w GPU 22 września ub. r. i że w ciągu 3 miesięcy do niczego się nie przyznał, a wszystkiemu przeczył.

Radek odpowiedział: „Gdyby mnie pan zapytał, dlaczego się przyznałem, to odpowiedziałbym, lecz pan takiego pytania mi nie stawiał".

ZEZNANIA SOKOLNIKOWA

Sokolnikow, który następnie zeznawał oświadczył, że blok opozycyjny był zdania, iż osiągnięcia gospodarcze regimu Stalina zostały okupione zbyt wysoką ceną i że na dłuższą metę nie utrzymają się i wszystko skończy się krachem.

Na zapytanie prokuratora, na jakich argumentach blok opozycyjny zamierzał oprzeć się w walce z rządem, Sokolnikow powiedział:

DO CZEGO DĄŻONO?

— Blok zamierzał wykorzystać resztki kułaków przez likwidację kolektywów rolnych, sądząc, że w ten sposób uda się rozszerzyć bazę na wsi. Poza tym przez dopuszczenie zagranicznego prywatnego kapitału liczono na pozyskanie w Sowietach drobnej burżuazji.

Co do samej koncepcji oparcia się na państwach zagranicznych przez udzielenie im ustępstw terytorialnych, blok liczył na to, że inne państwa kapitalistyczne nie dopuszczą do całkowitego opanowania Związku Sowieckiego przez Niemcy, że pomiędzy tymi państwami powstaną konflikty, które będzie można wykorzystać, wygrywając jedne państwa przeciw drugim.

W dalszym ciągu zeznawał Serebriakow, który oświadczył, że kierował działalnością dezorganizacyjną na kolejach oraz grupą terrorystyczną na terenie Gruzji. Grupa ta przygotowywała zamach na Stalina podczas pobytu w Soczi.

Na łamach prasy

Ktokolwiek rządzi strachem

„Kurier Poranny" pisze:

"Ktokolwiek rządzi strachem, ten skła da dowód, ze sam jest przez strach opanowany. Takie jest prawo życia.

Z chwilą, gdy śmiertelna zasada rządzenia zostanie przyjęta i wprowadzona w ży cie, uczucie strachu staje się naczelnym,gó rującym przeżyciem zarówno rządzonych jak rządzących. Gdy Kirow padł od kuli skrytobójcy, w różnych krańcach ZSRR. wśród dzikiego popłochu, który ogarnął kierownicze sfery sowieckie, zaaresztowano i rozstrzelano około 700 osób. — Pierwszy odruch, ujawniony pod wrażeniem dokonanego zamachu, to było właśnie: strzelać na ślepo, rozstrzeliwać każdego, kto się nawinął pod rękę!

Spróbujcie przejść się nocą ulicami Moskwy, spróbujcie późną nocą wejść w Moskwie krokiem stanowczym na schody jakiegokolwiek domu i zapukać do czyichkolwiek drzwi: w każdym mieszkaniu ludzie zerwą się na nogi w bladym strachu i z oczami pełnymi przerażenia. Otóż ten strach, to opętanie zgrozy i przerażenia, musi mieć jakiś swój wyraz przedmiotowy. Steroryzowanemu ogółowi trze ba wreszcie pokazać coś, coby ów teror tłumaczyło i usprawiedliwiało. Więc w Niemczech, dla uspokojenia serc "nazi" ukazano i ukarano „bezeceństwa" Roehma. W Moskwie w tymże celu wywleczono z lochu więziennego i potem rozstrzelano grupę Kamieniewa i Znowiewa; gdy zaś ta pierwsza grupa nie wystarczyła, sformowano drugą, jako „równoległe centrum trockistów" z Sokolnikowem i Serebriakowem na czele.

Nowi oskarżeni, złamani uprzednią torturą więzienną, nie omieszkają, jak ich makabryczni poprzednicy, na tejże ławie potępionych, spełnić aż do końca rolę, która im wyznaczono.

Ukazani zostaną oczom ludności sowieckiej, jako nieubłagani wrogowie państwa a więc jako żywo usprawiedliwienie dalszej ideologii i praktyki teroru.

Ale teror, sam przez się, jako metoda rządzenia, czyż nie jest zaprzeczeniem trwałości i ciągłości rządów? Ustroje dyktatorskie składają dowód, że równie dalekie są od stabilizacji jak od istotnego zaufania swych obywateli."

Samobóistwo w obawi przed... karnawałem

Prasa angielska donosi o samobój 54-letniej lady Hover, jednej z bard pularnych przedstawicielek arysto londyńskiej.

Mąż zmarłej wyjaśnia, że po op żołądka, jakiemu lady Hover poddał przed paru laty, żyła ona w ciągłej wie o to, że mogłaby zapaść na rak łądka.

Głównym powodem samobójstwa jednak strach... przed najbliższym nem zimowym w Londynie.

Lady Hover cierpiała ostatnio na ki depresji i uskarżała się, że nie zi zimowych przyjęć, balów i innych e mentów towarzyskich, w których z swego stnowiska musi brać udział.

Młoda Wieś w szeregach w.

Zagadnienie wychowania zdrowego, silnego i równomiernie rozwiniętego fizycznie mieszkańca wsi, jest zagadnieniem ogólno państwowym. Nikt nie zaprzeczy, że jaką będzie przeszło 70 proc. ludności kraju, takim będzie jako całość Państwo, a przedewszystkim taką będzie armia. I bodaj, że ten drugi wzgląd, z uwagi na specjalne nastawienie w dziedzinie zbrojeń niemal wszystkich państw na świecie winien decydująco zaważyć na ustosunkowaniu się odpowiednich czynników do kwestii szerszego wprowadzenia kultury fizycznej na wsi.

Dotychczas bowiem, śmiało powiedzieć można, że wieś pod tym względem traktowana jest gorzej, niż kopciuszek. Do tej i wyżej poruszanych spraw powrócimy jeszcze w najbliższym czasie. Dziś zajmiemy się omówieniem tego, jak sobie wieś radzi w dziedzinie w.f. i jakie jest jej stanowisko w stosunku dotych prac.

Na terenie naszego województwa najpotężniejszą organizacją młodzieżową wiejską jest Wojewódzki Związek Młodej Wsi. Organizacja ta w roku ubiegłym po rozbudowie i zmontowaniu wewnętrznym przystąpiła do intensywnej pracy w dziedzinie w.f. i p.w., angażując specjalnego instruktora do tych prac. W stosunkowo krótkim czasie zostało zorganizowanych na terenie 10 powiatów ponad 80 sekcyj w.f., w których ćwiczy około 1.500 członków i członkiń tej organizacji. W ciągu roku bieżącego ilość ta ma wzrosnąć ciokrotnie i obiąć wszystkie powiaty terenie naszego województwa.

Młodzież na wsi bardzo chętnie g sie do sportu, a szczególnie do gier s towych. Jedyną poważną przeszkodą brak środków materialnych czy to n rządzenie boisk, czy też na zakup sp sportowego. Młodzież nie mając snych środków materialnych jest u niona od rodziców, którzy nie m przyjść jej z pomocą pieniężną, gdyż jest okropnie zubożała przez kryzys podarczy i mocno się zastanawia nad datkowaniem każdego grosza.

Z groszowych składek oraz z najró rodniejszych imprez, przy nadludzkich siłkach młodzież dochodzi do posiad własnego sprzętu sportowego i boisk, ie dzięki ofiarnej pracy powstały na nych nieużytkach i dołowiskch.

Pocieszającym jest fakt, że młod nie zraża się przeszkodami, lecz i chłopskim uporem konsekwentnie zd do zamierzonego celu.

Dziwny starzec z hotelu Europejskiego

Tragedia Kazimierza Tetmajera

Gdy będziecie w Warszawie i zajrzycie do hallu hotelu „Europejskiego", możecie tam zauważyć dziwnego staruszka, który nieruchomo siedzi w głębokim fotelu, w palcie, w kapeluszu, nasuniętym głęboko na czoło z nawpół przymkniętymi oczyma. W ręku trzyma laskę, którą się podpiera. Siedzi tak spokojnie całymi godzinami, nie interesuje się zupełnie gwarem życia, toczącego się wokoło, nie interesując się znakomitymi gośćmi tego wielkiego hotelu międzynarodowego.

Od czasu do czasu otwiera oczy obojęt nie ogląda się wokoło i znów je zamyka.

Służba hotelowa udaje, że go nie dostrzega. Takie ma polecenie.

A on siedzi długie godziny, aż wreszcie podnosi się ciężko z miejsca i wolnym krokiem kieruje się do wyjścia. Idzie w stronę Krakowskiego Przedmieścia, stamtąd na jedną z wąskich, starych uliczek. Ginie w tłumie

Mijają godziny. Około 10—11 wieczorem spotkacie go znów w BarzeEuropejskim. Nie zdejmując kapelusza, nie podnosząc oczu, cicho zamawia coś przy bufecie. Kelner podaje mu grzecznie jedzenie, mimo iż wie, że nie otrzyma zapłaty. Starzec je wolno i —wychodzi. Nigdy nie płaci należonsci, nikt zresztą od niego nie żąda pieniędzy.

Wiadomo, że z rachunkami należy udać się gdzie indziej. A dziwny staruszek wraca do hotelu i udaje się do swego pokoju, oznaczonego numerem 386.

Ten dziwny starzec nosi nazwisko, któ re głośne było niegdyś w Polsce. To Kazimierz Tetmajer. Niegdyś poeta miłości, piewca piękności Tatr, autor „Na skalnym Podhalu", autor płomiennych utworów patriotycznych czasu wielkiej wojny, człowiek, który — według opinii jednego z najwybitniejszych krytyków polskich— obok Przybyszewskiego, Wyspiańskiego przyczynił się do zbogacenia języka polskiego.

Kazimierz Tetmajer obchodzi w tym miesiącu jubileusz 50-lecia swej działalności literackiej.

50 lat mija od chwili, gdy ukazał się jego pierwszy prozaiczny poemat. — Czy jednak Tetmajer, wie o tym, że taki jubileusz obchodzi? Przed kilku dniami wysłannik jednego z pism literackich zamierzał przeprowadzić z nim wywiad z okazji tej rocznicy. Długo pukał do pokoju nr. 386 hotelu Europejskiego. Nikt nie odpowiadał. Ujął za klamkę. Drzwi były otwarte. Uchylił je i ujrzał Tetmajera, gdy w palcie i w kapeluszu na głowie, z laską w ręku leżał nieruchomo na łóżku. Nie odwrócił się nawet na dźwięk otwieranych drzwi.

Dziennikarz cicho zamknął drzwi za sobą, nie wszedł do pokoju, nie mogąc zdecydować się na to, by naruszy spokój „piewcy Nirwany".

Chciano go umieścić w klinice dla psychicznie chorych -- okazało się, że jest to niepotrzebne.

Tetmajer zachowywał się spokojnie. Otrzymał nagrodę literacką miasta Warszawy, wybrano go honorowym członkiem Polskiej Akademii Literatury.

Wątpliwe, czy zdawał sobie z tego sprawę.

Państwo przyznało mu dożywotnią rentę państwową, a właściciele hotelu Europejskiego, książęta Czartoryscy, ofiarowali mu dożywotnie pokój w hotelu i dożywotnio bezpłatne utrzymanie w gastronomicznych zakładach hotelowych.

I tak spędza swe dni ten wielki niegdyś poeta, wielki prozaik, wielki dramaturg polski.

Ogień niweczy dorobek ludzki

Codziennie wybucha 50 pożarów

Srody—dni wyjątkowo feralne

Ze statystyki, opracowanej przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wynika, że na terenie działalności Zakładu, t. zn. w całej Polsce za wyjątkiem 3 województw zachodnich, wybucha średnio 50 pożarów każdego dnia.

Z liczby tej 16 pożarów wynika z podpalenia, 15 z wadliwie urządzonych kominów, 10 z nieostrożności, 4 od pioruna i 4 z innych przyczyn.

Podpalenie obejmuje 1/3 wszystkich pożarów. Najwięcej stosunkowo pożarów podpalenia zanotowano w woj. poleskim 45 proc. i w kieleckim—42 proc. najmn w wileńskim—13 proc. Najwięcej stos nia kominów wykazują woj. stanisław skie —45 proc. i tarnopolskie— 44 pr Z drobiazgowych obliczeń Zakładu wy ka, że najczęściej wybuchają pożary środę, a najrzadziej w niedzielę.

Można zatrudnić 20.000 bezrobotnych

kasując pracę w godzinach nadliczbowych

Organizacje niższych funkcjonariuszów państwowych przeprowadziły ankietę o czasie pracy w urzędach, z której wynika, iż przeważnie niższy personel zatrudniany jest 12 — 14 godzin na dobę. Dla skasowania godzin pracy nadliczbowej wysunięty został projekt zatrudnienia w urzędach bezrobotnych, co mogłoby nastąpić przy pomocy Funduszu Pracy. Według obliczeń związków niższych funkcjonariuszów państwowych przy uniknięciu pracy w godzinach nadliczbowych mogłoby znaleźć dodatkowo zatrudnienie 20.000 osób.

Wieśniak konstruktor

uzyska dyplom technika lotniczego

Prezes zarządu głównego LOPP gen. Berbecki przyjął znanego wieśniaka-konstruktora z Bralina w Wielkopolsce, Antoniego Gabriela i oświadczył mu, iż LOPP postanowiła zaopiekować się nim i umożliwić pracę w dziedzinie lotnictwa.

W tym celu przyznane zostało p. Gabrielowi stypendium na uzupełnienie wykształcenia przygotowawczego, po czym wstąpi on do Państwowej Szkoły Technicznej Lotniczo - Samochodowej, gdzie będzie mógł zdobyć wiadomości fachowe niezbędne dla pracy w lotnictwie i dyplom technika lotniczego.

Generał Roja wśród młodzieży ludowej

Generał Roja, który powrócił do czynnego życia politycznego, biorąc udział jako delegat w nadzwyczajnym kongresie Stronnictwa Ludowego, wygłosi dla akademickiej młodzieży ludowej w Warszawie odczyt p.t. „Ideologia ludowa w Legionach".

Na co nas stać?

Nie stać nas na porządne szosy, na stateczną ilość szpitali, na szkoły d dzieci, na elektryfikację kraju, na dom dla bezdomnych, na tyciąc innych niez dnych rzeczy. Ale nas stać — na głup we szastanie groszem.

Jak podaje częstochowska „Gazeta N rodowa", Polacy przegrali w sezonie ub giym w Kasynie w Sopotach — okrąg sumkę 5 milionów złotych.

A założyćby już lepiej tym domoro łym miłośnikom hazardu szulernię w kr ju no chociażby państwową! Zysk szed by przynajmniej tam gdzie trzeba.

A przy wyjeździe na terytorium sopo kie --- rewidować Polaków chociażby d koszuli ! I obostrzyć przepisy dewizow nakładając kary tak fantastyczne, żeby się lekkomyślnym idiotom odechciało to pić polskie złote w czeluściach wrogiej j skini gry.

eportaż „Głosu“

Po drugiej stronie okienka

dące autobusem z Piotrkowa do Sua dziecko zapytało szeptem:

Mamusiu, a co robi konduktor, jak rzuszek zaboli?

Cicho bądź! — zgromiła je matka, mogąc jednak powstrzymać uśmie-

No, a co robią? Zatrzymują auto-

atka sama nie wiedziała. Jakoś jej ta stia nie przychodziła do głowy. Jak ludzie, przyzwyczajona była uważać uktora za rodzaj automatu do wyda a biletów i pobierania pieniędzy. Od u do czasu narzekała na bezwzględ- konduktorów, którzy żądali wyku a biletu zaraz po wejściu do autobu- „Przecież im nie ucieknę, a jestem o- dowana paczkami...“ Odwrotna stro- nedal, to znaczy, że w razie kontroli, uktor odpowiada za pasażera bez bi- mało obchodzi publiczność.

— — —

st cała kategoria ludzi, uważanych nas właśnie za takie automaty. — imy się, że mogą mieć ludzkie fun- poza tymi, których od nich wyma- y. Jesteśmy tym niemal zgorszeni. ąc w ogonku na poczcie niecierpliwi- się, że urzędniczka za wolno załatwia esantów.

Ciągle ta sama osoba przy okienku! ta urzędniczka tam robi!

azuje się że przyniesiono jej pienią- w paczkach. Gorączkowo liczy bank- stuzłotowe, w napięciu, aby się nie ylić. Jedna pomyłka, a skromna pen- a 150-złotowa zostanie tak obciążo- e grozi jej katastrofa. Nie może od- tego na potem. Koło niej stoi w nce wystygła herbata. Nie zdążyła zjeść dzisiaj śniadania. A wyszła naczczo. Mieszka daleko. Nie może nić się na określony czas. Ale stoją- ogonku tłum szemrze:

Naturalnie, herbatkę sobie popijają dzień, zamiast urzędować! Intere- zawsze na ostatnim planie! Niech czeka!

— — —

popularnej kolekturze Loterii Pań- owej tłok. Jutro ciągnienie, więc trze kupić ćwiartkę, a wiadomo przecież, udzie zawsze wszystko odkładają na tnią chwilę. Ogonek posuwa się po- Ludzie namyślają się, wybierają nu y. Już, już jeden numer wydaje się y. Są w nim dziewiątki, siódemki, ystko, co według ogólnego mniema- przynosi szczęście. Ale zaraz znowu chodzi zwątpienie: jest sześciocyfro- a ostatnio jakoś fortuna obdarzała łaską numery pięciocyfrowe! Więc jak zrobić? Bo może znowu teraz bę- dzie odwrotnie...

— Jak pan myśli, panie Niewiński, czy ten numer dobry?

— Doskonały — odpowiada z uśmiechem p. Dominik.

— Jak pan myśli, wygra?

— Życzę panu z całego serca, aby wygrał.

Właściciel kolektury musi być zawsze pogodny, uśmiechnięty, życzliwy dla klijenteli. To należy do jego zawodu. Ale zaraz z „ogonka“ dolatują niecierpliwe sykі:

— Oni sobie tam gawędzą, a my czekamy!

— — —

Narzekamy często, baradzo często, na urzędy i urzędników. Mamy w tym często sporo racji. Ale czasem — dobrze jest wy obrazić sobie siebie samego po drugiej stronie okienka, jako szarego, zamęczonego człowieka, pracującego jak maszyna, któremu nie pozwalamy na to, aby na chwilę przestał być maszyną. Może wtedy powiemy sobie, że wszystko zrozumieć, to wszystko wybaczyć...

Nagrody za odkrycie pęknięcia szyn

Zarządzeniem Min. Kom. przyznano acownikom PKP. za odkrycie pęknię- szyn następujące nagrody pieniężne: a) za odkrycie uszkodzeń w torach gło ych linii lub na stacjach: 5 zł. b) za od ycie uszkodzeń na torach bocznych sta nych: zł. 2.50.

Parlamentarzyści łódzcy obradowali nad planem inwestycji województwa

ŁÓDŹ. Odbyło się posiedzenie posłów enatorów parlamentarnej grupy regio- nej województwa łódzkiego. Obradom ewodniczył poseł Marian Wadowski. Posiedzenie poświęcone było sprawie pracowania programu inwestycyjnego całego województwa łódzkiego w ra- ch ogólnopaństwowego planu inwesty nego na rok 1937-38, jaki opracowany ał przez rząd.

Postanowiono na zebraniu szczegółowo acować plan inwestycji dla wojewódz- łódzkiego i po wypracowaniu wybrać egację, któraby ten plan przedstawiła premierowi Składkowskiemu.

Niedobrze w „III-ej Rzeszy“

Berliński korespondent katowickiej „Polonii“ pisze:

Wszędzie ukryte żebractwo — to jest utarta forma żebractwa lub jeżeli ktoś chce, prośby ulicznej. Ludzie nie żebrzą, ale każdy coś stara się ofiarować w zamian za tych kilka fenigów, które dostanie. Sznurowadła do bucików, szpilki, kartki, jakieś dawne, przedwojenne, przewodniki po mieście. I ta nędza czyha na człowieka nie tylko na ulicach, ale dzwoni do mieszkań, wyziera z hal dworców kolejowych, czatuje na peronach kolei podziemnej. Jest to zjawisko, które zaczynało występować już dwa lata temu. — Ale dopiero obecnie wzbudziło niepokój nawet wśród najbardziej optymistycznie usposobionych sfer rządzących“.

W ten sposób wygląda „narodowy socjalizm“ po czterech latach.

„Klub 11 listopada“
Nowa organizacja polityczna

Do władz wojewódzkich w Warszawie zgłoszono podanie o zarejestrowanie statutu nowej organizacji politycznej pod na zwą „Klub 11 listopada“. Jako organizatorzy klubu podpisani na podaniu są prze ważnie młodzi pracownicy, a mianowicie Olgierd Missuna, Leon Kożuchowski, Zdzisław Grabowski, Mieczysław Klejnert i inni.

Dwa i pół miliarda franków
„zamrożonych“ w Niemczech

PARYŻ. Wedle danych, ogłoszonych przez „Office Franco Allemande“ działający przy Izbie Handlowej w Paryżu jako specjalna instytucja rozrachunkowa między Francją a Niemcami, należności eks porterów francuskich, zamrożone w Niem czech, wynosiły na dzień 18 stycznia r.b. 2.493.740.000 franków (!)

Bank wszystko załatwia

Jeden z banków nowojorskich wprowa dził dla wygody swych klientów ciekawą inowację; po otwarciu konta klient poda je bankowi adresy i nazwiska swoich zwy kłych dostawców mleka, pieczywa, mięsa jarzyn etc., komunikuje dalej, w jakiej fi li gazowni, elektrowni, telefonów płaci miesięczne rachunki. Wszystkie te instytucje i dostawcy otrzymują od banku uwia domienie, aby rachunki dla klienta Iks przesyłały odtąd tylko bankowi.

Każdego 9 danego miesiąca bank prze syła p. Iks odpis nadesłanych na jego naz wisko rachunków. Bank zaś reguluje w imieniu p. Iksa wszystkie jego rachunki, doliczając sobie za tę manipulację po 10 centów od sztuki.

W kraju, gdzie czas to pieniądz, inowa cja tego rodzaju znalazła uznanie, bank zaś zyskał sporo nowych klientów.

Prawdziwa demokracja
przeciw t. zw. „obrońcom demokracji“

Nie ma w Europie kraju, który mógłby równie słusznie szczycić się swą demokracją, jak Szwajcaria. — Pomijając fakt, że demokratyczny ustrój Szwajcarii jest najdawniejszym z istniejących na naszym kontynencie, nikt nie może zaprzeczyć, że demokracja tego kraju najbardziej odpowiada istotnej swej treści. Nie jest to demokracja państw nowoczesnych, której wyrazem jest więcej lub mniej tajne głosowanie i możność tworzenia stronnictw politycznych, ale demokracja rzeczywiście wynikająca z myśli i ducha całego narodu.

I ta cto demokratyczna Szwajcaria musi bronić swej demokracji i to nie tylko przeciw z Włoch i Niemiec przedostającym się na jej grunt nowinkom faszystowskim ale także i przede wszystkim przeciw tym, którzy mieniąc się „obrońcami demokracji“ pragną w Szwajcarii pod maską „frontu ludowego“ szczepić marksizm i komunizm. Dla demokraty szwajcarskiego nie ma bowiem nic bardziej odrażającego jak wszelka dyktatura, a w szczególności najgorsza z nich — dyktatura bolszewicka.

Wprawdzie w r. 1933 kanton genewski nastraszony majakami faszyzmu wybrał radykalnego socjalistę Leona Nicole'a i stworzył radę kantonalną z większością marksistów, jednak już wówczas to zwycięstwo żywiołów radykalnych było dość problematyczne, osiągnięte bowiem bardzo nieznaczną większością głosów. W ciągu trzech lat rządów Nicole'a przekonano się, że zmierza on do całkowitego pójścia na pasku Moskwy i nawet socjaliści szwajcarscy odwrócili się od niego. Nie pomogło organizowanie „frontu ludowego“, i nowe wybory w końcu ubiegłego miesiąca, mimo wystawienia przez socjalistów i komunistów kandydatury umiarkowanego socjalisty Naine'a, przyniosły marksistom zdecydowaną porażkę. Sam Nicole stracił przeszło 8 tysięcy głosów, a kandydaci narodowi uzyskali od 23.783 do 25.097 głosów, podczas gdy ich przeciwnicy 16178 do 16860. To, co się stało w Genewie, powtarza się i w innych okolicach Szwajcarii. W kantonie fryburskim np. większość otrzymało *katolickie stronnictwo*, a parlament związkowy w Bernie przedstawił radzie związkowej projekt prawa o obronie ładu i bezpieczeństwa publicznego, skierowany w pierwszej linii przeciw komunistom.

W wniosku złożonym przez zgromadzenie związkowe (parlament) Radzie federalnej czytamy m.in.: „Niebezpieczeństwo komunistyczne grozi ham i z zewnątrz, ale szwajcarska partia komunistyczna jest sekcją międzynarodówki, poza którą stoi pewne mocarstwo. Nie można zaprzeczyć, że manewry rewolucyjne partii, która podlega kierownictwu zagranicznemu, która organizowaną jest podług ścisłych wskazówek z zewnątrz i która działa przy pomocy wszelkich niedozwolonych sposobów, zagrażają w najwyższej mierze porządkowi prawnemu i naszemu demokratycznemu ustrojowi. Szwajcarska partia komunistyczna musi wypełnić nakazy swojej moskiewskiej centrali. Usiłuje ona stworzyć front ludowy pod hasłem: „przeciw wojnie i faszyzmowi w obronie demokracji“, i mimo sprzeczności z twierdzeniami moskiewskiej międzynarodówki komunistycznej, walcząc jakoby o demokrację wytrwale dąży do ustanowienia dyktatury proletariatu.“

Projekt prawa złożony Radzie federalnej przewiduje rozwiązanie nie tylko partii komunistycznej ale także wszelkich anarchistycznych i rewolucyjnych organizacji a także pozostających pod ich wpływami instytucyj siejących niepokój, narząszających, jak związki bezbożnice, pokój religijny i wogóle wszelkich stowarzyszeń sprzecznych prawdziwemu duchowi demokracji. Za przekroczenie tych przepisów projekt ustawy przewiduje bardzo surowe kary więzienia i grzywny a dla cudzoziemców nadto bezwzględne usunięcie z granic Związku Szwajcarskiego. Osobne przepisy przewidują poważne kary dla wszystkich krytykujących demokratyczne ustawy Szwajcarii.

WTOREK
26
Styczeń
1937

Polikarpa B.
Sł. wsch. 7.10 zach 16.03
Ks.wsch. 18.41 zach. 9.22

Radio

WTOREK, dnia 26-go stycznia 1937 r.
6.30 Pieśń poranna, 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka z płyt, 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne; 13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa 13.—14. Przerwa dla Lwowa; 13.—15 Przerwa dla Warszawy;
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka P.K.O.; 16.30 Programy lokalne; 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich"— powieść mówiona; 17.50 „Grzeczność"— monolog; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Sport w miastach i miasteczkach—pogadanka; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Nasi maturzyści — dyskusja; 19.20 Koncert małej orkiestry P.R.; 20.00 Koncert symfoniczny z Domu Katolickiego „Roma";
W przerwie około godz. 21: Dziennik wieczorny oraz Pogadanka aktualna.
22.30 Szkic literacki; 22.54 Muzyka taneczna; 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Walne zebranie

Zarząd i Oddział Żeńsk. Związku Strzeleckiego w Piotrkowie zawiadamia, że od będzie w świetlicy Z.S., pl. Zamkowy 3. w dniu 4 lutego r.b. (czwartek) o godz. 18-ej, w II-gim terminie o 18,30 Walne Zebranie.

Porządek dzienny:
1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Walnego Zebrania; 2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie Prezeski. 4. Sprawozdanie Referentki Wychowania Obywatelsk. 5. Sprawozdanie Skarbniczki. 6. Sprawozdanie Komendantki. 7. Zatwierdzenie budżetu na 1937-38 r. 8. Wybór nowego Zarządu: Prezeski i Członkiń Zarządu. 9. Wybór Delegatek na Okręgowe Walne Zebranie. 10. Wolne wnioski.
Prosimy Członków i Sympatyków Z.S. o jak najliczniejszy współudział na Walnym Zebraniu.

Zarząd Oddziału Żeńsk. Z.S.
w Piotrkowie.

Bal L. O. P. P.

W dniu 1 lutego 1937 roku o godz. 21 m. 30 w salach gm. parafialnego w Wolborzu urządza koło LOPP w Wolborzu doroczny bal, pod łaskawym protektoratem Prezesa Obwodu Powiatowego L.O.P.P., p. Henryka Angiewicza, Prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie.
Dochód z balu przeznaczony jest na zakup sprzętu p-gazowego. Komitet organizacyjny czyni wszelkie starania, aby bal wypadł jak najlepiej. Należy dodać, że bale LOPP w Wolborzu cieszą się wyrobioną uż opinią zabaw bardzo miłych i udanych, ściągając liczne grono gości z Piotrkowa. Tegoroczna impreza cieszyć się będzie również wielkim powodzeniem tym bardziej że rolę gospodarza balu objął łaskawie p. inż. R. Wichliński, znany na terenie naszym działacz społeczny i świetny organizator.

Ogólne Roczne Zebranie Z. P. M. P. „Orlę"

Ogólne roczne zebranie Z.P.M.P. „Orlę" koło Piotrków, odbędzie się dziś o godz. 9 m. 30 rano w lokalu własnym przy ul. Legionów Nr. 14. (I piętro).
Obecność wszystkich członków obowiązkowa. ZARZĄD.

W sobotę zabawy taneczne na bezrobotny[ch]

Cała Polska od tygodnia już jęczy w stalowych okowach mrozu. Setki tysięcy ludzi biednych marznie, aż do fizycznego bólu w nieopalonych izbach.
Konieczność pomocy zimowej i to jak najintensywniejszej natychmiastowej występuje wobec tej klęski mrozu z ustokrotnioną siłą. W krótkim czasie musimy zabrać większe sumy na kupno węgla i drzewa. W związku z tą akcją, Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym i Najbiedniejszym w Polsce organizuje w nadchodzącą sobotę zabawy taneczne, z których dochód poświęcony będzie na pomoc zimową.
Polskie Radio nadawać będzie w sobotę od godziny 20-ej t.j. 8-ej wieczor[em mu]zykę taneczną przez pięć godzin bez [przer]wy, do godziny 1-ej w nocy.
W ten sposób odpada kłopot ang[ażowa]nia orkiestry, zresztą przy wielkie[j ilości] zabaw — zarówno publicznych, o[rgani]zowanych przez organizacje spo[łeczne], jak prywatnych, organizowanych [przez] poszczególne osoby,, orkiestr nie st[arczy]łoby.
Powiatowy Komitet Pomocy Zi[mowej] Bezrobotnym i Najbiedniejszym w [Piotr]kowie zwraca się z gorącym apele[m do] wszystkich organizacyj i osób pr[ywat]nych, aby urządzono w sobotę zaba[wy ta]neczne. Dochód z tych zabaw należy [prze]kazywać na konto Komitetu w K.K[O w] Piotrkowie. Listy ofiarodawców bę[dą o]głaszane w prasie, przy czym org[anizacja], osoba, czy grupa osób, która z[łoży] stosunkowo najwięcej (uwzględniane [bę]dzie położenie miejscowości, ilości o[sób i] wszystkie inne okoliczności) otrzym[a na]grodę. Każdy Polak-obywatel po[czyty]wać sobie będzie otrzymanie takie[j na]grody za największy zaszczyt.
Dowiemy się wkrótce, kto w Pio[trko]wie stanie do konkursu?
— A więc w sobotę wszyscy orga[nizu]ją zabawy i tańczą, aby pomóc na[jbied]niejszym.

Młodzież potrafi ocenić...

Co do stosunku nauczycieli do młodzieży panują u nas utarte poglądy. Młodzież mówi: nauczyciele są niesprawiedliwi, nerwowi, nierówni, uprzedzają się, wymagają za dużo. Nauczyciele zaś: — młodzież jest niedobra, wyrachowana, kłamliwa, myśli tylko o tym, jak nauczyciela oszukać, płaci mu nienawiścią za jego pracę, będącą nieraz poświęceniem.
Czy naprawdę? Czy zawsze tak?
Uwagę każdego, kto oczekiwał w ub. niedzielę na stacji na pociąg, idący do Warszawy, musiała zwrócić spora grupka młodzieży: uczenic Gimnazjum Zrzeszenia i uczniów Gimnazjum Państw. Musiała tym bardziej, że w oczach uczenic i uczniów błyszczały łzy, łzy, których nikt się nie wstydził. — Płakał również ze wzruszenia człowiek, który był żegnany w taki sposób: profesor łaciny w Zrzeszeniu i Gimn. Państw., p. Hubczak.
Na dworzu panował piętnastostopniowy mróz. Kontrastowały z nim dziwnie kwiaty, które prof. Hubczak trzymał w ręku i rozpalone twarze młodzieży. I długo powiewały chusteczki i czapki wślad za odjeżdżającym pociągiem.
Zadajemy młodzieży trzy pytania. — Dlaczego takie pożegnanie? Odjeżdża na inną placówkę nasz wieloletni nauczyciel łaciny, prof. Hubczak. Czy brał w pożegnaniu udział czynnik oficjalny? Nie. Na stację przyszli wszyscy, kierując się tylko własnym uczuciem, pożegnanie było manifestacją naprawdę spontaniczną. Dlaczego? — Odpowiedź jest prosta, najprostsza, jaka może być: Ten człowiek okazał nam serce! To wszystko. To jedyne wytłumaczenie. Wobec tego jednego irracjonalnego słowa odchodzą w cień wszystkie zalety „racjonalne": że był dobrym wykładowcą, oceniał sprawiedliwie, zadawał w miarę, czy t.p. Chodzi o to, że ktoś okazał młodzieży serce. I młodzież potrafi ocenić to swym niespaczonym jeszcze przez życie instynktem — zawsze i wszędzie.

Pierwsza ofiara mrozu w Piotrkowie

W nocy z niedzieli na poniedziałek wyszła z mieszkania 67-letnia Julianna Witkowska, zamieszkała przy ul. Pierackiego 38. W pewnym momencie kobieta ta zasłabła i upadła na ziemię, tracąc przytomność.
Nazajutrz znaleziono ją na podwórzu bez oznak życia. — Najprawdopodobniej nieszczęśliwa kobieta zmarzła.

Zebranie kieleckiego podokręgu Piłki Ręcznej w Piotrkowie

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu Miejskiej Komendy P.W. i W. F. roczne walne zebranie podokręgu piotrkowskiego piłki ręcznej, któremo przewodniczył kpt. Szcześniak. Sekretarzował p. Kwiatkowski.
Udział w zebraniu wzięli delegaci wszystkich klubów sportowych z Piotrkowa. Zebranie zaszczycił swą obecnością delegat okręgu kieleckiego p. Łaupicki.
Po odczytaniu protokułu z osatniego zebrania i wygłoszeniu sprawozdań przez członków ustępującego zarządu wyłoniła się dyskusja nad sprawozdaniami, po czym delegaci uchwalili warunkowe absolutorium ustępującemu zarządowi, gdyż komisja rewizyjna nie przedstawiła delegatom sprawozdania z działalności za rok biegły.
Z kolei przystąpiono do wyborów nowych władz podokręgu piotrkowskiego piłki ręcznej. Do zarządu wybrani zostali p.p. kpt Szcześniak (prezes), A. Knieja, W. Wrzeszcz, W. Wittek, Świerczewski, W. Kuczamer, dyr. F. Torentz, Chojwa.
Na zastępców zaś p.p. Malinowski i Gutman.
Komisję rewizyjną tworzą pp.: Malinoyski, Pierzchlewicz, Osowski.
Pierwsze zebranie celem ukonstytuowania się zarządu odbędzie się 30 b.m. o godz. 19-ej.

Wieczór literacki

W ub. niedzielę odbył się w auli Seminarium Nauczycielskiego w Piotrkowie wieczór literacki. Na wieczorze autorzy piotrkowscy odczytywali utwory.
Wieczór rozpoczął się referatem p. Miarczyńskiej o Polakach zagranicą. Referat opracowany był starannie; zainteresowanie wzbudziło odczytanie listu, pisanego do p. Miarczyńskiej przez przyjaciółkę-nauczycielkę z Francji. List ten uplastyczniał potrzebę zwiększenia zainteresowania się naszego życiem, a przede wszystkim szkolnictwem u Polaków zagranicą.
Następnie ks. dr. J. Warczak odczytał nowelkę, odznaczającą się, jak wszystkie jego prace, wyrobioną, piękną i błyskotliwą formą. Moralizatorska tendencja sprawiła, że nowelka wywarła wrażenie na licznie zebranej na wieczorze młodzieży szkolnej. Następnie prof. E. Chlebowski odczytał krótki wywód p.t. „Narodziny prawdy", udawadniając, że prawda rodzi się tylko w trudnych warunkach. P. Bąkowski wystąpił z nowelką „Spadek". P. Wanda Szlakówna odczytała pierwszy rozdział swej powieści o niezwykle ciekawym i dużo mówiącym tytule: „Ludzie z czerwonej wyspy idą". Wszystkie dotychczasowe utwory p. Szlakówny, która obracała się dotąd w ramach nowelki i reportażu, odznaczały się wysokim poziomem, żaden jednak nie może być porównywany z początkiem powieści „Ludzie z czerwonej wyspy idą". W stylu powieści widać, obok zużytkowania przez autorkę zdobyczy artystycznych powieści „kobiecej" (przede wszystkim Kuncewiczowej i Zarembiny), własną, oryginalną, reportażowo-psychologiczną koncepcję literacką. Z krótkiego pierwszego rozdziału sądzić można tylko o formi[e]. Jak wyżej wykazaliśmy — forma jes[t do]skonała i zupełnie opanowana. O ile k[on]strukcja powieści odpowie formie, bę[dzie]my mieli do czynienia z poważnym d[ziełem] literackim.
Wieczór literacki zakończył p. Z[dzi]sław Pruski, recytując trzy swoje w[ier]sze, już zesztą drukowane. Wierszami [tym]i jeszcze raz wykazał p. Pruski [swój] talent poetycki.

Miłość bolszewicka na s[ce]nie w Piotrkowie

Cieszący się sympatią i uznanie[m ca]łego społeczeństwa piotrkowskiego [chór] Lira organizuje w dniu 2 lutego w [sali] im. Kilińskiego przedstawienie amato[rskie]. Odegrana zostanie 3-aktowa komedi[a] »Bolszewicka miłość, pióra Zbign[iewa] Orwicza.
Reżyserja spoczywa w rękach p. A[lek]sandra Kacperczyka.
Ufać należy, że społeczeństwo p[iotr]kowskie poprze usiłowania chóru L[ira], licznie przybędzie w dn. 2 lutego d[o sali] im. Kilińskiego, aby ujrzeć naszych [mło]dzimych artystów w ich doskonałych [kre]acjach.

Pożar na wsi

Nocy onegdajszej z przyczyn na[razie] nie ustalonych, wybuchł pożar w za[gro]dzie Zofii Kośnej we wsi Janówka, [gm.] Chabielice. — Ogień strawił stodołę [war]tości około 400 zł.

froncie bezrobocia w Piotrkowie

lug ostatnich danych · Funduszu w Piotrkowie liczba bezrobotnych rowanych na terenie miasta i po- ynosi 3.640 osób.

e zgromadzenie dele- Kół Obwodu Powia- go LOPP. w Piotrkowie

d Obwodu Powiatowego LOPP. w wie niniejszem zawiadamia, iż na ie § 19 Statutu LOPP. w dniu 14 1937 roku o godz. 15-ej w pierw- o godz. 15,30 w drugim terminie lędu na ilość obecnych Delegatów gólnych Kół LOPP. odbędzie się w Sądu Okręgowego w Piotrkowie 110 (IIsze piętro) Walne Zgro- ie Delegatów Kół Ligi Obrony Po ej i Przeciwgazowej Obwodu Pio- iego z następującym porządkiem m:

gajenie i wybór przewodniczącego djum;
dczytanie protokułu z poprzednie- ania;
rawozdanie Zarządu z działalnoś- k 1936;
rawozdanie Kasowe za rok 1936;
rawozdanie Komisji Rewizyjnej;
rawozdanie Delegatów Kół LOPP.
udżet Obwodu na rok 1937;
ybory nowych członków Zarządu Powiatowego;
ybór Delegata i zastępcy na Walne adzenie Okręgu Wojewódzkiego w Łodzi;
Wolne wnioski o ile będą zgłoszone wodu Powiatowego LOPP. (Piotr- łowackiego 5) na piśmie na 5 dni terminem Walnego Zgromadzenia Statutu LOPP).

Prezes Zarządu:
(—) H. ANGIEWICZ.

Zawody łyżwiarskie

Pań i Panów w jeździe figurowej o mistrzostwo miasta Piotrkowa

Miejski Komitet W.F. i P.W. podaje do wiadomości, że organizuje zawody w jeździe figurowej Pań i Panów indywidualne oraz parami w dniu 7 lutego na ślizgawce Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. w parku im. Poniatowskiego.

Zawodnicy (czki) chcący wziąć udział winni zgłosić się najpóźniej do dnia 2-go lutego r.b. do Miejskiej Komendy P.W. Plac Zamkowy Nr. 3 w Piotrkowie, w godzinach od 10-ej do 12-ej..

Po powyższym terminie — zgłoszenia przyjmowane nie będą.

P A N I E:

Trzy figury obowiązkowo:

1) Trójka zwykła lewą i prawą nogą wykonane łukiem do wewnątrz z pół obrotem w lewo do wyjazdu w tył na zewnątrz

2) Holender na zewnątrz lewą i prawą nogą.

3) Wężyk pojedyńczy wykonany z 2-ch łuków zewnętrznego i wewnętrznego;

P A N O W I E:

1) Trójka skakana wykonana lewą i prawą nogą zakończona łukiem wtył na zewnątrz.

2) Ósemka wykonana z dwóch kół lewą i prawą nogą holendrami na zewnątrz.

3) Nawiasy lewą i prawą nogą z pół obrotami wykonane łukami do wewnątrz i na zewnątrz.

Oprócz 3-ch figur obowiązkowych każdy(da) zawodnik(czka) wykonuje dowolnie ewolucję w czasie 3-ch minut.

Na jazdę parami składa się dowolna ilość figur.

Wszelkich wyjaśnień co do wykonania figur obowiązkowych b ędzie udzielał p. prof. Wołoszański w każdą niedzielę w godzinach od 11-ej do 14-ej na ślizgawce Miejskiego Komitetu W.F. w Parku im. Poniatowskiego w Piotrkowie.

Dla zawodniczek i zawodników są przewidziane cenne nagrody.

— x —

Komitet W.F. i P.W. podaje do wiadomości że wszystkie szkoły średnie i powszechne mogą korzystać bezpłatnie ze ślizgawki w godzinach przedpołudniowych pod kierownictwem nauczyciela fachowca.

Walne zebranie K. O. N.

W dniu 27 b.m. odbędzie się w sali przyjęć Starostwa walne zebranie Komitetu Obchodów Narodowych, na którym dokonany zostanie wybór nowych władz Komitetu.

Początek zebrania o godz. 18-ej.

Nowa mleczarnia w Piotrkowie

Każdą nowopowstałą placówkę polską witamy jak również i całe społeczeństwo piotrkowskie z całą serdecznością.

Ostatnio w Piotrkowie przy ulicy Słowackiego Nr. 32 powstała nowa mleczarnia p. Wandy Kowalskiej.

Nowy ten lokal urządzony jest nadzwyczaj schludnie. Cechuje go w pierwszym rzędzie czystość, uprzejma obsługa i kuchnia doborowa, która zadowolić może najwybredniejszych smakoszów.

W mleczarni otrzymać można po cenach bardzo przystępnych śniadania i kolacje. Zawsze gorące mleko, kawa, herbata lub kakao, bułeczki, chleb, świeże masło i sery w różnych gatunkach.

Poza potrawami mlecznymi w mleczarni znajdują się wszelkiego rodzaju wędliny, serdelki, parówki w gatunkach pierwszorzędnych.

Potrawy gotowane są na zamówienia na specjalnej gazowej maszynce.

Aczkolwiek mleczarnia istnieje zaledwie tylko dni kilka, zyskała ona sobie ogólne uznanie i jest licznie odwiedzana, a wszyscy goście wyrażają się o niej z największym uznaniem.

Wszelkie artykuły nabiałowe, wędliny i t.p. sprzedawane są również na wagę po cenach hurtowych.

Wierzymy, że społeczeństwo piotrkowskie należycie poprze nową placówkę polską, tymbardziej że w zupełności na to zasługuje ze względu na doborową jakość potraw i ich niskich cen.

RIA ŻURAWSKA. 41

mię semaforu

sposępniała. A więc przyszło to, się obawiałam — rozmyślała, gła- kształtną główkę córki.— Miłość... za, najsłoneczniejsza. Obok rodzi- aje ktoś obcy, ale jakże drogi, ko- .. czy ja go znam, czy ja wiem, co człowiek... Pojedzie, zapomni, mało nych dziewcząt na świecie... A jak będzie patrzeć, jak będzie bladła i iała z cierpienia... Ach Boże, Boże stchnęła — gdyby się tak układało jak sobie zamarzy takich dwoje .. Jurek... Ładny chłopak, dobrych ów syn... Cóż z tego, któż ręczyć mo przyszłość.., Przecież to lata całe je zanim on i ona skończą szkoły i zdo akiś byt. Jak wcześnie, jak wcześ ycie stawia takim dzieciom znak za- ia.. jak wcześnie,..

Ludka płakała i łzy jej były takie lek ciche... i szczęście weszło do jej ser matka zrozumiała ją bez słów.

Lubię i ja Jurka — odezwała się Ewa dnie — wiem, że jest dobrym sy- uczy się chętnie, podobno bardzo y, no i taki poważny, taktowny chło będzie z niego zacny kiedyś czło-

wa matki nagrodziły gorące pocałun iewczyny.

Przyszłość w ręku Boga— mówiła dalej Ewa — a teraz musisz pracować, uczyć się, żeby zdobyć to, o czem marzysz... A jeśli ci kiedy ciężko na duszy, mów śmiało matce, bo któż większym przyjacielem ędzie dla ciebie odemnie...

Ucałowała córkę i wyszła z pokoju, odprowadzona uwielbiającemi oczyma dziewczyny.

— Święta... kochana... dobra!—uroczysty chorał śpiewała dusza Ludki.

W tej chwili za oknem rozległ się wesoły głos Rawicza:

— Staszek, Niusia! — chodźcie smyki... idziemy na ryby.

Twarz Ludki owionęła chmura, podeszła do okna i nienawistnem spojrzeniem zmierzyła zabawiającego się z jej rodzeństwem inżynierem.

— Jak śmie oczy podnieść, jak śmie!— szepnęła... Boże, daj, żeby jaknajprędzej wyjechał, oby jakanjprędzej.

Ewa zarzuciła szal na ramiona i wyszła z domu, kierując się w sąsiednie, trójkątne, zarosłe do połowy drzewami podwórze w głębi widniał długi, czerwony, murowany dom, okolony starannie utrzymanym ogródkiem. Rolska weszła do sieni i bez pukania otworzyła drzwi na lewo.

Znalazła się w obszernej kuchni, dwoje małych dzieciaków swawoliło na brudnej podłodze, strzępy gazet, patyki, sznurki guziki, nadtłuczona butelka służyły jako akcesoria jakiejś wymyślnej gry.

— Mamusia śpi ? — zapytała Ewa szeptem.

— Nie, nie śpi— odpowiedział czarnowłosy chłopaczek i pobiegłszy do drzwi, otworzył je z hałasem.

— Cicho Jasiu — wstydziła dziecko Ewa—mamusia chora, a ty tak hałasujesz.

Jaś w duchu przyznał rację Ewie i zły na siebie, ze spuszczoną główkę powrócił do przerwanej zabawy.

Ewa weszła do sypialnego pokoju Wiśniewskich. Chora uniosła powieki i po zżółkłej, ściągniętej bólem twarzy, przesunął się cień uśmiechu. Leżała cicha, nieruchoma prawie, pod czerwoną, wełnianą kołdrą rysowała się jej drobna chuda postać... Różowy czepek zsunięty na prawą stronę odsłaniał pasmo czarnych gładkich włosów, ręce bezwładnym obojętnym ruchem spoczywały na kołdrze. Ewa dotknęła ich, były wilgotne od potu...

— Telefonował mąż po doktora?—spytała, nachylając się nad chorą.

— Wiśniewska skrzywiła usta w potwierdzającym szepcie i powędrowała wzrokiem ku nocnej szafce, na której stała szklanka z wodą i kilka buteleczek z lekarstwami.

— Chce pani pić ?

Chora uśmiechnęła się lekko.

Ewa uniosła jej głowę i przysunęła do ust szklankę z napojem, następnie wzięła ze szafki termometr, wstrząsnęła nim kilka razy i wsunęła pod ramię chorej. Usiadła chwilę, rzuciwszy okiem na zegar.

Z kuchni dobiegł trzask i brzęk tłuczonego szkła. Chora wzdrygnęła się. Ewa szybko pobiegła do kuchni. Zamorusana, lat najwyżej piętnastu dziewczyna zbierała z podłogi szczątki rozbitej, szklanej patery.

— Jak mogłaś zrobić taką szkodę, jesteś nieostrożna— zwróciła się z wymówką do dziewczyny Ewa.

— Bo Zośka podleciała mi pod rękę tłomaczyła dziewczyna.

— Nie kłam— stanął w obronie siostry Jaś — boś sama wypuściła z łapy, ty niezgrabo.

Dziewczyna zaczęła szlochać.

— Cicho już, cicho — uspokajała Ewa cicho dzieci, taki robicie hałas i nieporządek... a gdzie reszta jest ?

— Na łące, poszli się kąpać — objaśnił rezolutny Jaś.

Ewa powiodła wzrokiem po mieszkaniu pootwierane szuflady, porozstawiane krzesła, kurz na etażerce, komodzie i biurku, walające się po podłodze różne przedmioty — wszytsko to wskazywało na brak gospodyni.

W kuchni kręciła się służąca — popychadło, pozbawiona kierunku, nie wiedziała co robić, dokąd iść i jak się do czego wziąć.

Ewa zaczęła robić ład w mieszkaniu. Na to wszedł Wiśniewski z doktorem.

— Jaka pani dobra, jaka dobra — dziękował, całując ją w rękę.

— Mierzyłam temperaturę, panie doktorze— zwróciła się Ewa, trzydzieści dziewięć i pięć kresek.

— O to wysoka gorączka — zdziwił się lekarz i przystąpił do badania chorej.

d. c. n.

Zebranie Z. O. R.

«Dnia 2 lutego (wtorek) 1937 r o godz. 11 w pierwszym terminie, o 11.30 w drugim odbędzie się w lokalu własnym ul. Piłsudskiego 48 I p. Walne Zebranie Związku Oficerów Rezerwy Koło Piotrków.

Stawiennictwo członków Koła ze względu na ważność spraw obowiązkowe.

Wieczór towarzyski

W dniu 30 stycznia w sali im. Kilińskiego przy dźwiękach poloneza rozpocznie się „Wieczór Towarzyski" Koła b. Wychow i Naucz. Pensji ś.p. H. Domańskiej i Gimn. Zrzeszenia Naucz. Szkół Średn w Piotrkowie.

W krótkim tegorocznym karnawale wieczór ten przypomni uczestnikom najlepsze tradycje polskich zabaw zapustnych, a melodia tak starego, a jednak wiecznie młodego walca wyczaruje najmilszy nastrój.

Przystępna cena biletu (zł. 1.49), dowolny strój i bufet we własnym zarządzie zachęcą nawet najbardziej niezdecydowanych nietylko do postanowienia: — „Idziemy napewno na wieczór towarzyski w dn. 30 b.m. do sali im. Kilińskiego" ale i do namawiania do pójścia wszystkich znajomych, którzy pragną wieczór ten spędzić beztrosko i wesoło.

Miłych gości oczekuje KOMITET.

Walne zebranie Zw. Pań Domu

Związek Pań Domu podaje do wiadomości P.T. Członkiń, że walne zebranie odbędzie się 27 b.m. o godz. 17-ej w lokalu Związku.

Ze względu na ważność obrad, uprasza się wszystkie Członkinie o wzięcie udziału w tym zebraniu.

Walne zebranie P. C. K.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Piotrkowie Tryb. uprzejmie zawiadamia wszystkich członków P.C.K. w Piotrkowie, że w dniu 28 stycznia r. b. (czwartek) o godz. 18-ej odbędzie się w sali Czerwonego Krzyża ul. Tad. Hołówki Nr. 6 Zwyczajne Walne zgromadzenie członków dożywotnich i rzeczywistych Polskiego Czerwonego Krzyża z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Przewodniczącego Wal. Zgromadzenia;
2. Odczytanie protokółu z ostatniego W. Zgromadzenia;
3. Sprawozdanie ogólne, finansowe i Komisji Rewizyjnej za rok 1936;
4. Zatwierdzenie budżetu na 1937 rok;
5. Wybór uzupełniający 6 członków Zarządu;

ne Zgromadzenia na 1937 r.;

7. Wolne wnioski.

Komunikując o powyższym prosimy o niezawodne wzięcie udziału w wymienionym Zgromadzeniu.

ZARZĄD ODDZIAŁU P.C.K.
w Piotrkowie Tryb.

Wieczór taneczny

Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej, Oddział w Piotrkowie urządza w dniu 30 b.m. (sobota) zabawę taneczną dla swych członków i ich rodzin.

Zabawa odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Legionów 14.

Początek o godz. 20-ej. Wejście bezpłatne. Bufet we własnym zarządzie — Strój dowolny. ZARZĄD.

ROZKŁAD AUTOBUSOWY
na linii **Piotrków-Łódź**

Odchodzą z Łodzi o g.g.:
8.00* 10.00 13.00 15.00
18.00* 20.00

Odchodzą z Piotrkowa o g.g:
8.00 11.00* 13.00 16.00*
18.00 21.00* 22.30

UWAGA: Autobusy, oznaczone * kursują przez Wolę Kamocką pozostałe przez Srock.

Z dnia

Staromiejska filozofia

Lejb Silbr napisał depeszę do swej żony.

„Owies dobrze sprzedany przyjeżdżam piątek przed wieczorem do domu. Twój Lejb".

Lejb podaje depeszę urzędniczce, ale gdy ta obliczyła przypadającą należność nadawca uważa, że jest to wydatek zbyt wysoki.

— Czy pani nie mogłaby dla mnie obliczyć taniej ?

— Taryfa jest stała, ale może pan telegram skrócić.

Gorliwie filozofując, Lejb zabiera się do roboty:

— „Owies dobrze sprzedany"— poco mam o tym telegrafować? Owies? Rózia i tak wie, że nie handluję pomarańczami. „Dobrze sprzedany". A czy ja kiedykolwiek źle sprzedaję? „Sprzedany". Czy ja swój towar daruję? „Przyjeżdżam piątek przedwieczorem"— Rózia doskonale wie, że w piątek wieczorem muszę być w domu, żeby iść do bóżnicy. „Do domu" — a co do teatru mam przyjechać ? „Twój Lejb" — czyim mam być, jeeli nie mojej żony? Lejb — trzydzieści lat jesteśmy zaślubieni, to czy ona nie zna moje imienia? A ponieważ ona i tak wszystko wie, to wcale nie trzeba telegrafować.

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ
na linji **PIOTRKÓW-WARSZAWA**
przez Wolbórz, Tomaszów Maz., Rawę Maz., Mszczonów i Nadarzyn

Piotrków Tryb.	9.45	12.10	16.50
Wolbórz	10.11	12.36	17.16
Tomaszów Maz.	11.00	13.30	18.00
Rawa Maz.	11.55	14.25	18.55
Mszczonów	12.40	15.10	19.40
Nadarzyn	13.16	15.46	20.16
Warszawa prz.	13.45	16.15	20.45

WARSZAWA-PIOTRKÓW

Warszawa	7.00	9.00	15.00
Nadarzyn	7.45	9.34	15.34
Mszczonów	8.12	10.12	18.12
Rawa Maz.	8.57	10.57	18.57
Tomaszów Maz.	10.00	12.00	20.00
Wolbórz	10.26	12.26	20.26
PiotrkówTryb. prz.	10.50	12.50	20.50

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ na linji:

Piotrków-Wolbórz-Tomaszów

Piotrków Tryb.	14.00	21.00
Wolbórz	14.26	21.06
Tomaszów Maz. prz.	14.50	22.30

Tomaszów-Wolbórz-Piotrków

Tomaszów Maz.	8.00	15.20
Wolbórz	8.26	15.46
Piotrków Tryb. prz.	8.50	16.10

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomoś
1) Romuald Jerzy Borowik, tokarz waler zamieszkały w Gdyni przy Generała Dreszera Nr. 29 H syn W tego Borowika kolejarza zmarłego i nio zamieszkałego w Piotrkowie i je ny Józefy z domu Lewickiej zamie łej w Piotrkowie.
2. Irma Groschang, przy rodzi panna zamieszkała w Gdyni przy ul. rała Dreszera Nr. 29 H córka Gus Groschanga, cieśli i jego żony Nat Bojów, zamieszkałych w Gdyni, chc wrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić no w Gdyni i Piotrkowie przez ga „Głos Trybunalski".

Gdynia, dnia 16 stycznia 1937 r.
Urzędnik stanu cywilnego:
(—) REINHAR

Redakcja i Administracja
Piotrków Trybunalski, ul. Legionów
tel. 10-55

Redaktor przyjmuje: 8—10 i 14 —
Administracja czynna: od 8-ej do 19

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy) — 40 gr. Pierwsza strona i tabelaryczne o 50 proc. drożej.

Drobne: 10 groszy za wyraz. Poszukującym pracy: 50 proc. taniej.

Redaktor odp. i wydawca: Piotr Sliwiński.

Druk.: „A. Pański, Spadk." Piotrk